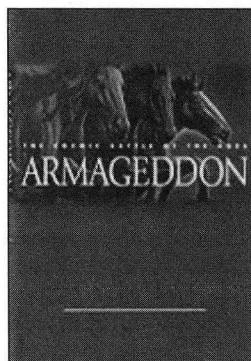




ŻYDZI I JUDAIZM W CHRZEŚCIJAŃSKICH SCENARIUSZACH KOŃCA ŚWIATA: ZAPIEKŁA NIENAWIŚĆ CZY IRENICZNE ITINERARIA?

Jeśli ktokolwiek wątpiłby w ogromną popularność dyspensacjonalistycznego¹ premillenaryzmu¹ w Stanach Zjednoczonych, dowód na jej wniknięcie do serca ewangelikalnej², a przede wszystkim fundamentalistycznej Ameryki może obecnie bez trudu znaleźć na listach bestsellerów. Badacze zajmujący się religią popularną nie spieszą się z uznaniem rosnącego wpływu tego rodzaju idei, częściowo zapewne dlatego, że naukowcy rzadko podzielają tradycyjalistyczną wizję świata i jednoznaczną wiarę w Boże autorstwo Pisma Świętego, które charakteryzują protestanckich fundamentalistów, i dlatego są niechętni nadawaniu im rozgłosu. Ale czas na wstydlive odwracanie wzroku minął, bowiem miliony Amerykanów zaczytują się kolejnymi częściami dyspensacjonalistycznej sagi pt. *Left Behind*. Na stronie www.leftbehind.com można m.in. znaleźć takie oto informacje:

Autorzy cyklu *Left Behind*, Tim LaHaye i Jerry B. Jenkins, są klasyfikowani na 42. miejscu na ogłoszonej przez pismo „Entertainment Weekly” liście 51 najbardziej wpływowych twórców. [...]



„Entertainment Weekly” uznał za trudną do przeoczenia na swojej liście, gdzie ewangelikalni pisarze nie pojawiają się zbyt często, serię sukcesów *Left Behind*, której sprzedaż przekroczyła 50 milionów egzemplarzy.

– Zabawne, nie czuję się ani trochę bardziej wpływowy teraz niż wcześniej – mówi Jerry. – Ale moim marzeniem pozostaje uczyć i bawić przez fabuły w formie powieści i filmów, które biorą udział we współzawodnictwie na rynku idei.

– Nigdy nie przewidywaliśmy, że nasze książki wzbudzą tak powszechne zainteresowanie – dodaje Tim. – Jesteśmy zaszczyceni i zadowoleni, że tak wielu ludzi okazuje tak żywe zainteresowanie tym, co przyszłość niesie ludzkości.

Jedną z książek z cyklu *Left Behind*, *Desecration*, oszłodziła obserwatorów branży, gdy „Publishers Weekly” ogłosił, że była ona najlepiej sprzedającym się tytułem w twardej oprawie w kategorii „fikcja” w roku 2001 – strącając Johna Grishama z pozycji, którą zajmował od 1994 roku. W dodatku magazyn *TIME* w wydaniu z 1 lipca uczynił *cover story* z fenomenu *Left Behind* oraz obecnego zainteresowania kwestiami końca czasów.²

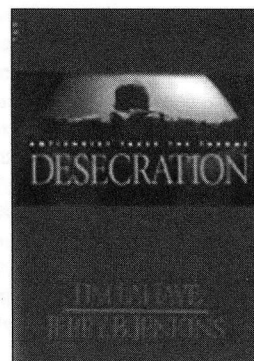
The Remnant już przez 10 kolejnych tygodni znajduje się w czołowej dziesiątce bestsellerów na liście „New York Timesa” w kategorii „fikcja” w twardej oprawie.

Dziesiąta książka z serii *Left Behind* również utrzymywała się przez 4 tygodnie na 1. pozycji [...] i zajmowała pozy-

cję 7. na liście niedzielnej. To czwarty tytuł z serii *Left Behind*, który debiutował na 1. pozycji list bestsellerów „New York Timesa”, „USA Today”, „Wall Street Journal”, „Publishers Weekly” i CBA.

Dziękujemy za wasze ciągłe wsparcie. Odgrywacie ważną rolę w sukcesie serii i wpływie, jaki ma ona na życie wielu ludzi.³

Recenzję jednej z pozycji z serii *Left Behind*, *The Remnant*, pióra Gershoma Gorenberga w „The American Prospect”⁴ czyta się jak dreszczowiec. Widać, że kwestia poparcia dla Izraela przez część ewangelikalnych chrześcijan jako sposobu wspierania wypełnienia się proroctw na temat końca świata, w końcu przyciągnęła uwagę mainstreamowych mediów. W „U.S. News & World Report”⁵ Jeffrey L. Sheller ujawnił sedno dyspensacjonalistycznej postawy wobec Izraela i Żydów:



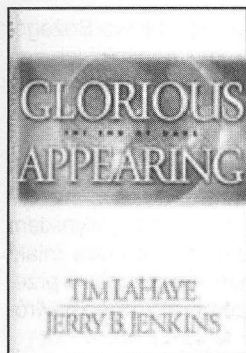
...wielu ewangelikalnych chrześcijan uważa powstanie Izraela w 1948 za pierwsze w łańcuchu wyznaczonych w Biblii wydarzeń, które zakończą się powrotem na Ziemię Jezusa i końcem historii — scenariusz ten został spopularyzowany w bestsellerowej serii powieściowej *Left Behind*. Część tego scenariusza, oparta na gorąco dyskutowanej interpretacji fragmentów Objawienia św. Jana oraz ksiąg Daniela i Ezechiela, dotyczy niszczycielskiej „bitwy Armageddonu” — nuklearnej zagłady zatrzymywanej w kulminacyjnym punkcie przez przybycie Jezusa, który pokonuje siły zła i ustanawia erę pokoju. Ale miliony Żydów giną w trakcie bitwy, a ci, którzy ocaleli, uznają Jezusa za ich Mesjasza.

Ten artykuł został opublikowany bez komentarza na stronie internetowej leftbehind.com. Poparcie dla Izraela ze strony ewangelikalnych chrześcijan (np. w formie niedawnej dotacji w kwocie 2 milionów dolarów na wsparcie osadnictwa amerykańskich Żydów) wynika z ich chęci „przyspieszenia” końca świata. Poparcie to ma umożliwić wypełnienie się głównego elementu scenariusza zbawienia dyspensacjonalistycznej teologii, a mianowicie odbudowę Świątyni Jerozolimskiej, po to, by mogła być ona sprofanowana (tak jak w nowym bestsellerze z serii *Left Behind*) przez Antychrysta – przeciwnika Jezusa w eschatologicznej bitwie Czasów Ostatecznych.

Wszystko to nie ma większego sensu, o ile nie zna się historii chrześcijańskiej teologii i eschatologii. Choć chrześcijanie zawsze różnili się co do tego, jak Pismo powinno



być interpretowane, to jednak tradycyjne gałęzie chrześcijaństwa co najmniej do dwudziestego wieku zwykle odrzucały interpretacje oferowane obecnie przez autorów *Left Behind*, Tima La Haye i Jerry'ego Jenkinsa. Prezentowany przez nich scenariusz był owszem rozpowszechniony, ale nie w uczzonej, katolickiej i protestanckiej teologii, lecz w rozmaitych popularyzatorskich, nie-teologicznych, tworzonych w miejscowych językach budujących tekstach religijnych. Zarówno katolicy, jak i protestanci egzegeci zdecydowanie go odrzucali, w czym znaczącą rolę odegrało niewątpliwie to, iż wymaga on bardzo zawilej lektury Pisma, wspieranej przez masę wysoce interesujących, ale teologicznie bardziej niż podejrzanych legendowych i literackich tradycji, włączając w to tyburtyńskie pseudo-sybillińskie proroctwa z chrześcijańskiego Rzymu, *Romans o Aleksandrze* i szereg na wpół uczonych popularyzacji z okresu średniowiecza. Tak naprawdę jednak od późnej starożytności po okres reformacji legendowe ujęcia Antychrysta były o wiele bardziej rozpowszechnione niż te wierne Pismu. To, iż nie zdajemy sobie z tego sprawy, wynika z preferencji historyków do czytania i interpretowania uczonych, często łacińskich tekstów, które reprezentują teologię i egzegetyczne tradycje wykształcone na uniwersytetach elity. Kiedy jednak sięgnie się po źródła z tego okresu w językach narodowych lub nawet mniej „poważane” komentarze pisane przez duchownych (np. Haimo, *Libellus de Antichristo* opata Adso, Raoula Glabera i wielu innych) odnaleźć w nich można scenariusz łudząco przypominający ten, którym posłużyli się autorzy *Left Behind*. Centralnym w nim punktem jest *żydowskie* pochodzenie Antychrysta, a Żydzi generalnie odgrywają niebagatelną rolę w eschatologicznych wydarzeniach. Przekonanie, że żydowskie wojska – utożsamiane z Gogiem i Magogiem, zaginione dziesięć plemion Izraela czy nieczyste narody odgródzone przez Aleksandra za Górami Kaspijskimi, albo wszystko to pod legendowym pojęciem „czerwonych Żydów” – „zostaną wypuszczone” na kraje chrześcijańskie, by siać zniszczenie przy końcu czasów, była zawsze krytycznym składnikiem w strukturze, która czyni Antychrysta Żydem.⁶ Takie rozumienie Antychrysta idzie zawsze w parze z wiarą, że Żydzi będą się gnać do niego i służyć mu podczas apokaliptycznej kampanii odpłaty i unicestwienia.



Scenariusz końca świata, którego zwolennikami są obecnie premilenarystyczni dyspensacjoniści, był obecny w okresie wczesnej nowożytności w wierzeniach szeregu ruchów sekciarskich, w tym radykalnych protestantów czy tzw. Purytanów, i dotarł do Ameryki bardzo szybko. W końcu XIX wieku powstanie i rozwój krytyczno-historycznej metody czytania i analizowania Pisma wzbudziły równie potężny, antymodernistyczny, antynaukowy ruch w amerykańskich kręgach ewangelikalnych, który znalazł swoją kulminację w poglądach prezentowanych w *The Fundamentals*¹¹ i prawym skrzydle Południowych Baptystów w pierwszych dekadach XX wieku. Jeśli analiza krytyczno-historyczna dążyła do podważenia „boskiego autorstwa”, rodzący się wtedy fundamentalizm upierał się przy nim tym bardziej gwałtownie, co doprowadziło do takich widowisk jak Małpi Proces Scopesa¹².

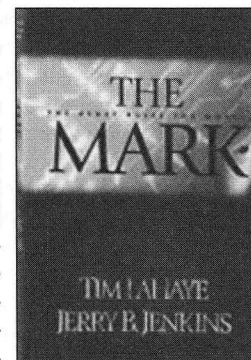
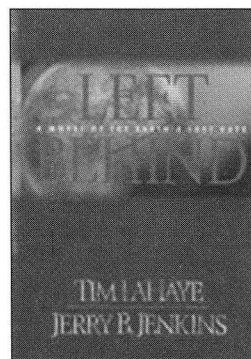
Gdzieś po drodze dyspensacjonalistyczni myśliciele przejęli (prawdopodobnie od wczesnonowoczesnych pisarzy purytańskich i independenckich) starą historię o Antychryście i zaczęli szukać znaków jego nadejścia. Powstanie Izraela dostarczyło im fundamentalnego argumentu na rzecz prawdziwości tego scenariusza poprzez stworzenie warun-

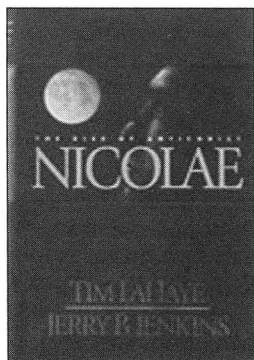
ków niezbędnych do odbudowy Żydowskiej Świątyni w Jerozolimie. Nie była ona możliwa ani pod panowaniem rzymskim po roku 70 n.e., ani w okresie bizantyńskim i w końcu całkowicie już po zajęciu Jerozolimy przez muzułmanów i wzniesieniu przez nich na Wzgórzu Świątynnym meczetów Umara i Al-Aksa. Jednak państwo żydowskie Świątyni nie odbudowało. I nie jest to jedynie rezultat palestyńskiego, arabskiego czy muzułmańskiego nieprzejednania, bowiem duża część żydowskiej tradycji rezerwuje rekonszekrację Wzgórza Świątynnego i odbudowę Świątyni dla Mesjasza, zaprzeczając możliwości dokonania tego przez ludzi.

I w tym właśnie momencie zaczynają się kłopoty: w niezliczonych legendowych tekstach średniowiecznych oczekiwany przez Żydów Mesjasz, który ma odbudować Świątynię, był utożsamiany z literalnym, osobowym Antychrystem. Ich autorom wydawało się to konkluzją z analogii: my, chrześcijanie, oczekujemy nadejścia Antychrysta, a oni, Żydzi, oczekują nadejścia ich Mesjasza – więc nasz Antychryst i ich Mesjasz muszą być jednym i tym samym. Utożsamienie to było oparte na Mt 24, 5: „Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą”. Ułatwiła je także popularna chrześcijańska wersja tego proroctwa, głosząca, że Żydzi będą pierwszymi, którzy będą gnać się do Antychrysta i służyć mu – jak gdyby był on Mesjaszem.

Trzeba zauważyć, że cykl *Left Behind*, przynajmniej o ile wiem, nie utożsamia jasno Antychrysta z Mesjaszem oczekiwanym przez Żydów – autorzy wierzą raczej, że większość Żydów będzie jego zwolennikami i tylko „Reszta Izraela” rozpoznaje jego prawdziwą tożsamość i nawróci się na chrześcijaństwo – wypełniając tym samym inne proroctwo – o końcowym nawróceniu Żydów, zgodnie z odpowiednią interpretacją Rz 11 (choć wers 26 mówi, że „cały Izrael będzie zbawiony”).

Role wyznaczone Żydom w tej eschatologii nie tylko są nie do pomyślenia dla samych Żydów, ale także wyrażają wrogość wobec nich i judaizmu. Nasza kultura posiada prawne i etyczne kategorie dla języka przesyczonego nienawiścią, np. podżeganie czy mowa nienawiści. Za przyczyną różnych skomplikowanych czynników, które mają związek z przeważającym obecnie postrzeganiem miejsca, gdzie ulokowana jest niesprawiedliwość (tzn. w sferach: świeckiej, społecznej i prawnej), nie posiadamy kategorii dla podżegania do wierceń przepełnionych nienawiścią – choć się to wolno i zło-wieszczą zmienia po 11 września 2001. Modernistyczni historycy odznaczają „antysemityzm” – nowoczesną pseudonaukową doktrynę rasowego i etnicznego odróżniania pewnej grupy ludzi, od antyjudajizmu – religijnej, dla modernistycznych sposobów myślenia zatem mglistej kategorii. Jednakże nie biorą oni pod uwagę tego, jak te dwa zjawiska są ze sobą historycznie splecione i to, przynajmniej w tradycyjnym chrześcijaństwie, nierozdzielalne. Muszę tutaj przyznać, że judaizm nie jest bez skazy, jeśli chodzi o wrogość w stosunku do innych religii – na przykład tzw. bałwochalców, ale rabiniczny judaizm zakłada, że jeśli istnieje życie pozagrobowe, wszystkie istoty ludzkie, które nie gwał-





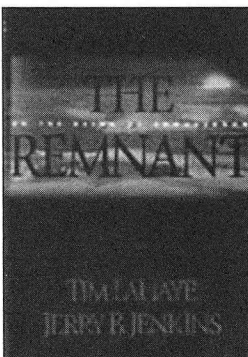
ca pewnych podstawowych praw moralnych (siedem praw Noachich), będą miały w nim równy udział, bez względu na swoją religię.

Wziąwszy pod uwagę konflikto-
wą naturę premillenarystycznego
spojrzenia na Żydów, judaizm i Izrael
oraz intensywne apokaliptyczne
oczekiwania milionów Amerykanów
– a Stany Zjednoczone Ameryki są
miejscem powstania i największego
rozkwit tej wizji świata – uzasadnio-
nym wydaje się poszukiwanie para-

leli w przeszłości. Moja teza, podzielana tylko przez część
świata akademickiego w dziedzinie studiów religioznawczych
i historii religii, brzmi następująco: klimat intensywnej apo-
kaliptycznej spekulacji i oczekiwania sprzyja tworzeniu się
radykałnie antyjudajstycznych nastrojów, a nawet może po-
wodować gwałtowne antyjudajstyczne – a więc antyżydow-
skie, wybuchy społeczne.

Zacznijmy od prawdopodobnie najwcześniejszego przy-
kładu tego rodzaju wydarzeń w zachodniej Europie (za wy-
jątkiem wizygockiej Hiszpanii) – pierwszego, zdaniem Richar-
da Landesa, pogromu w łacińskim kręgu kulturowym. Na
przełomie lat 1009 i 1010 kalif Al-Hakim zdecydował się zi-
slamizować Jerozolimę i kazał zburzyć Bazylikę Grobu Świę-
tego.⁷ Raoul Glaber mówi o „jednomysłnej decyzji wszy-
stkich chrześcijan” (co najmniej w kilku francuskich miastach)
o wypędzeniu Żydów z ich miast i krajów.⁸ Landes całą swo-
ją karierę akademicką poświęcił udowadnianiu tezy głosa-
cej, że dekady przed i po roku 1000 charakteryzowały się
intensywnymi apokaliptycznymi spekulacjami i oczekiwaniami
– doprowadziło go to do stworzenia Center for Millennial
Studies i interdyscyplinarnej dziedziny „studiów millenni-
nych”. To prawda, że wielu francuskich i katolickich badaczy
odrzuca tę tezę. Jeśli jednak zaakceptujemy ją jako możli-
wość – a Landes i ja właśnie opublikowaliśmy tom esejów
pochodzących z pierwszej konferencji CMS, która była po-
święcona rokowi 1000, zawierających serię przekonujących
argumentów na rzecz tego twierdzenia⁹ – wtedy pogro-
my Żydów odnotowane w Europie możemy zinterpretować
jako apokaliptyczną reakcję na wieści o zburzeniu przez Al-
Hakima centralnego miejsca chrześcijańskiej pobożności,
stanowiącym znak, jak pisali współcześni, że Antychryst jest
obecny na Ziemi i już na niej działa. Pogłoska, że jerozolim-
scy Żydzi pomagali Al-Hakimowi, tylko pogorszyła sprawę:
obsadziło ich to w roli sług Antychrysta. Jeśli rzeczywiście
na Zachodzie w roku 1010 miały miejsce powszechne pogromy Ży-
dów, a dowody zdają się to potwier-
dzać, to prawdopodobnie wybucha-
ły one w napiętym klimacie escha-
tologicznego oczekiwania i stanowi-
ły rezultat apokaliptycznego strachu
przed rolą Żydów przy końcu cza-
sów.

Przyczyn krucjat, szczególnie
pierwszej krucjaty z końca XI stule-
cia, w okresie europejskiej historio-
grafii, który można by nazwać chrze-
ścijańskim, powiedzmy do I Wojny
Światowej, upatrywano przede wszystkim w sferze religijnej.
„Odczarowanie świata”, które nastąpiło później i które zo-
stało odzwierciedlone w rodzących się naukach społecznych,
zastąpiło *miles christi*, żołnierza Chrystusa, *miles avaritiae*,
chciwym młodszym synem szukającym łupu, ziemi i kolo-
nialnych możliwości na Bliskim Wschodzie. Ten pogląd był

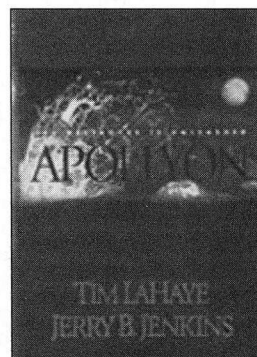


tak rozpowszechniony, że dowody na religijne, a nawet apo-
kaliptyczne motywacje tej krucjaty były bagatelizowane na-
wet przez poważanych historyków chrześcijaństwa, np. Ber-
narda McGinna.¹⁰ Guibert z Nogent w swojej relacji z Cler-
mont z 1095, gdzie Urban II propagował ideę pierwszej kru-
cjaty, pisze, że papież twierdził, iż chrześcijanie muszą opa-
nować Ziemię Świętą, ponieważ w niej właśnie pojawi się
Antychryst i ich obecność tam jest niezbędna, by mu się prze-
ciwstawić.¹¹ Jakże może istnieć bardziej eschatologiczne
usprawiedliwienie dla krucjaty? Wiemy przy tym, że pierw-
sza krucjata pochłonięła ogromną liczbę ofiar nie tylko wśród
muzułmanów, ale także Żydów, szczególnie w niemieckiej
Nadrenii i w samej Jerozolimie.

Kiedy Marcin Luter pisał w 1523 r., że to nic dziwnego, iż
Żydzi odmawiają nawrócenia się na chrześcijaństwo (a wie-
rzył on, że nawrócenie to jest niezbędne, aby biblijne pro-
roctwa zostały wypełnione, zaczęły się Dni Ostateczne),
wziąwszy pod uwagę ich traktowanie przez poprzednie po-
kolenia chrześcijan (czyli Kościół rzymskokatolicki i jego kle-
rykalnych reprezentantów) oraz uwzględniając trudności
w dostępie do „czystego słowa Pisma”, nie próbował bynaj-
mniej być „miły dla Żydów”. Twierdził on, że chrześcijanie
byli winni zaniedbania jednej z ich najważniejszych ról w hi-
storii, mianowicie aktywnego proze-
lityzmu w stosunku do Żydów. Środ-
kiem zaradczym miało być według
Lutra nowe podejście do Żydów –
ze szczerą dobrą wolą i w duchu
Ewangelii¹². Wydawał się on wierzyć,
że to wystarczy, aby odwrócić falę
1500 lat coraz bardziej zatrutych re-
lacji pomiędzy tymi religiami, rela-
cji, które wraz z wypędzeniem Ży-
dów z Hiszpanii sięgnęły kolejny raz
dna. Dwadzieścia lat później Luter
zmienił swój ton, kiedy pisał, że po-
mimo dwudziestu lat wystawienia na
działanie prawdziwego i niezafałszowanego Słowa Bożego,
Żydzi wciąż się nie nawrócili.¹³ Czuł, że najwyraźniej ich ser-
ca były zbyt twarde, a ich zrozumienie zbyt zmaćcone przez
obstawanie przy „starożytnym prawie”, by chrześcijanie mogli
mieć nadzieję na jakąkolwiek zmianę. W rezultacie, utrzy-
mywał, Żydzi powinni zostać usunięci ze wszystkich chrze-
ścijańskich społeczności, a ich książki i dobra powinny być
skonfiskowane. Jego reakcja nie była bynajmniej wynikiem
jakieś szczególnej złośliwości. Rozczarowanie Lutra miało
charakter eschatologiczny. Opierało się na głębokim prze-
konaniu, że koniec czasu jest blisko i że niemożność nawró-
cenia się Żydów zatrzymuje go!

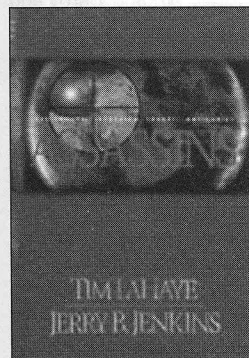
Ostatecznie jego wezwanie do nawrócenia albo wygna-
nia Żydów przyniosło efekty. Do roku 1557 prawie wszystkie
żydowskie społeczności w Świętym Cesarstwie Rzymskim
zostały zmuszone do opuszczenia centrów miejskich. Ich
członkom pozostało osiedlenie się w miasteczkach i wioskach
albo wyjazd do bardziej przyjaznych miejsc, takich jak Pol-
ska albo, później, Holandia, Brytania i zachodnia półkula.
Co więcej, eschatologiczne rozczarowanie Lutra miało po-
ważne konsekwencje także w dwudziestym wieku, kiedy
nazistowscy propagandiści w Niemczech i w Ameryce wy-
dali powtórnie, w tanich pamfletowych wersjach, inwektywy
Lutra pod adresem Żydów i judaizmu (*Von den Juden und
ihren Lügen* [O Żydach i ich kłamstwach], 1543) jako część
kampanii na rzecz przekonania luterkańskich Niemców i nie-
mieckich Amerykanów do nazistowskiego poglądu na perfid-
ię Żydów.

Jak wspominał Jeffrey Sheller w swoim artykule w „U.S.
News and World Report”, istnieje szereg postaw możliwych
do przyjęcia przez premillenarystów, jeśli chodzi o właściwą





rolę zarówno dla Żydów, jak i chrześcijan w obliczu Końca Czasów. Cytuje on nie tylko autorów *Left Behind*, ale również wybitnych liderów grup chrześcijańskich, które są aktywne w sprawie Izraela:



Wielu chrześcijan wierzących w ten [prezentowany przez *Left Behind*] scenariusz, wątpi w skuteczność bliskowschodnich negocjacji pokojowych.

– Tylko tyle można osiągnąć dyplomatycznie czy militarnie – mówi [Rev. James M.] Hutchens z Chrześcijan dla Izraela. – Nie będzie tam pokoju dopóki nie nadejdzie Mesjasz.

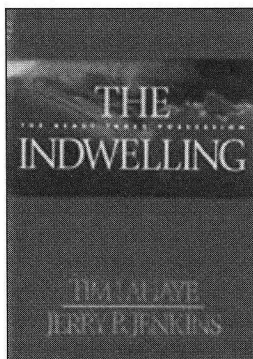
Szczególnie niepokojąca jest rola „przyspiesznika”, która zakłada interwencję mającą pomóc w doprowadzeniu do dni ostatecznych. Luter zalecał, by uprzykrzyć życie Żydom, tak aby byli zmuszeni nawrócić się na chrześcijaństwo, jeśli nie można ich skłonić do tego za pomocą pokojowych środków. Pewną odmianą tego samego konceptu wydaje się być, wspomniana wcześniej, pomoc w sfinansowaniu „powrotu” Żydów do Izraela. Możliwym następstwem tego pozornie niewinnego programu byłoby dokładnie to, o czym wspominał Sheller:

– Do jakiego stopnia teologiczny pogląd, który zapowiada Armagedon na Bliskim Wschodzie, będzie prowadził ewangelikalnych chrześcijan do popierania polityki zmierzającej w tym kierunku raczej niż w kierunku stabilności i pokojowego współistnienia? – pyta Rabbi David Saperstein, dyrektor Religious Action Center of Reform Judaism. Yoffie z Union of American Hebrew Congregations dodaje:

– Ludzie twierdzący, że tam nie może być pokoju, nie są naprawdę przyjaciółmi Izraela.¹⁴

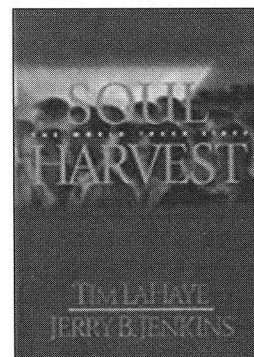
Chciałbym wskazać, że wzięwszy pod uwagę intensywność apokaliptycznego klimatu panującego w dyspensacjonalistycznych kongregacjach i wśród czytelników *Left Behind*, dostrzec można inne, nie tak ambitne, ale równie niepokojące możliwe reakcje na nieuniknione odwołanie się do realizacji wyznawanego przez nich scenariusza (nieuniknione przynajmniej dla tych spośród nas, którzy nie dostrzegają ręki Boga tak aktywnie pracującej w świecie). Co się stanie, jeśli miliony „pro-izraelskich” (choć „anty-judaistycznych”) ewangelikalnych fundamentalistów i nabywców książek z cyklu *Left Behind* obudzą się pewnego pięknego poranka i zdecydują, że Żydzi „powstrzymują” Dni Ostateczne?

Na koniec powinienem zająć się problemem zawartym w tytule niniejszego tekstu: tym mianowicie, czy w tego typu wyobrażeniach na temat roli Żydów przy końcu czasu to nienawiść, czy też raczej ireniczne pobudki wchodzi w grę. Właściwie nienawiść w dyspensacjonalistycznym obozie znaleźć trudno, nawet jeśli stanowcze odrzucenie judaizmu jako równoprawnej religii czy drogi do zbawienia jest powszechne dla prawie całego ewangelikalnego spektrum. Jeśli zaś chodzi o irenizm, to przez dwa tysiąclecia chrześcijańscy myśliciele i teologowie mieli poczucie, że wyciągają ku Żydom „gałązkę oliwną” w postaci propozycji zbawienia przez nawrócenie. Kościół



rzymskokatolicki wniósł ostatnio ważne poprawki do swego poprzedniego, negatywnego stanowiska wobec judaizmu jako ścieżki do zbawienia, takie jak chociażby stwierdzenie, że „Bóg nie łamie swoich obietnic”, a dwa największe protestanckie wyznania w Kanadzie i Australii, odpowiednio United Church i Uniting Church, wyrzekły się całej pracy misyjarskiej skierowanej na nawrócenie Żydów, jako niepotrzebnej, ponieważ Żydzi są zbawieni przez przymierze, które Bóg zawarł z Abrahamem. Jest to jednakże w chrześcijańskim świecie stanowisko wciąż niezbyt popularne. Chrześcijańskie określanie „łagodnej” taktyki konwersyjnej jako „irenicznej” nie jest oczywiście zakorzenione w doświadczeniu bycia obiektem bezustannego prozelityzmu innej religijnej grupy. Tak więc ani nienawiść, ani irenizm nie stanowią terminów adekwatnych do ujęcia złożonej natury tego starożytnego i pełnego konfliktów związku pomiędzy dwoma religiami.

„Żydzi” byli „wymaginowanymi istotami, które zostały skonstruowane przez chrześcijaństwo”, jak ujął to Harris Lenowitz, nie tylko w renesansowej Anglii, ale w całej Europie i przez całe średniowiecze,¹⁵ nawet kiedy chrześcijanie



mieli bliskie kontakty z prawdziwymi Żydami, jak to wykazałem w mojej książce *The Red Jews*.¹⁶ Judaizm był także dla wielu chrześcijan niewiele więcej niż „wymaginowaną religią”, skonstruowaną przez chrześcijaństwo, szczególnie przez odniesienie do judaizmu nie tylko jako Innego czy Gorszego, ale jako Wcześniejszego-ale-Przestarzałego, a nawet jako nieważnego, ponieważ przezwycięzonego. Wymaginowany judaizm Lutra i to, co wyobraził on sobie jako żydowskie rozumie-

nie Pisma,¹⁷ występuje równolegle z konstrukcją „Żydów” i przypomina nam dosadnie o bardzo nieprzyjaznym, eschatologicznym spojrzeniu na judaizm w dziele najbardziej wpływowego z protestanckich reformatorów. Antyjudaistyczna eschatologia cyklu *Left Behind* i premillenaryzm ewangelikalnych chrześcijan w Ameryce nie są „tylko” religijnymi fenomenami, zwłaszcza że stanowią religijne wyobrażenia na temat grupy, która definiuje się zarówno w religijnych, jak i etnicznych kategoriach, bez oddzielania ich starannie, jak to czyni większość ludzi Zachodu. Jeśli dyskurs o Żydach w cyklu *Left Behind* byłby formułowany w świeckich lub społecznych terminach, to zmuszałby do natychmiastowego działania; i jeśli kiedykolwiek rozleje się on poza raczej słabą i arbitralną granicę, jakie ustaliliśmy dla tego, co teologiczne, i wkroczy w obręb tego, co świeckie – powiedzmy w wypadku znaczącego rozczarowania eschatologicznego – w relacjach pomiędzy konserwatywnymi chrześcijańskimi stronnikami Izraela i Żydami, którzy dziś wchodzi z nimi w alianse, mogą zaistnieć poważne problemy.

Przełożył Mariusz Czaja

¹ Zob. hasło „Premillenaryzm” autorstwa Roberta K. Whelana, [w:] *The Encyclopedia of Millennialism and Millennial Movements*, red. R. Landes, New York and London 2000, ss 329-332.

² <http://www.leftbehind.com/article.asp?Loc_id=1&item_id=12963>, odwiedzona 17 października 2002.

³ <http://www.leftbehind.com/article.asp?loc_id=1&item_id=12636>, odwiedzona 17 października 2002.



⁴ T. 13, nr 17, 23 wrzesień 2002.

⁵ 12 sierpień 2002, s. 34-35.

⁶ Zob. moją książkę *The Red Jews. Antisemitism and Apocalypticism in an Apocalyptic Age, 1200-1600* (Leiden 1995) i mój artykuł *The Jewish Antichrist in Medieval and Early Modern Germany*, [w:] *Medieval Encounters* 2, 3 (1996), s. 249-285.

⁷ R. Landes, *The Massacres of 1010: On the Origins of Popular Anti-Jewish Violence in Western Europe*, [w:] *From Witness to Witchcraft: Jews and Judaism in Medieval Christian Thought*, red. J. Cohen, Wolfenbüttel 1997, s. 79-112.

⁸ F. Battenberg, *Das europäische Zeitalter der Juden. Zur Entwicklung einer Minderheit in der nichtjüdischen Umwelt Europas*, Darmstadt 1990, s. 61.

⁹ *The Apocalyptic Year 1000. Religious Expectation and Social Change, 950-1050*, współred. z R. Landes i D. Van Meter, New York and Oxford 2003.

¹⁰ *Antichrist. Two Thousand Years of Human Fascination with Evil*, San Francisco 1996 [pol. wydanie: *Antychryst. Dwa tysiące lat fascynacji człowieka złem*, Warszawa 1998].

¹¹ Cytowane tutaj z powodu łatwości dostępu z angielskiego tłumaczenia relacji Guiberta: *The Version of Guibert of Nogent*, [w:] *The First Crusade: The Chronicle of Fulcher of Chartres and Other Source Materials*, red. E. Peters, Philadelphia 1971, s. 13.

¹² *Dass unser Herr Jhesus Christus ein geborner Jude sey*, [w:] *D. Martini Luthers Werke. Kritische Gesamtausgabe*, 60 tomów, Weimar 1883-1980 [odtąd WA], t. 11.

¹³ *Von den Juden und ihren Lügen*, WA 53. Więcej dyskusji na temat tych kwestii i obszerna literatura naukowa na ten temat w moim artykule *Christian Colonialism: Luther's Exegesis of Hebrew Scripture*, [w:] *Continuity and Change. The Harvest of Late Medieval and Reformation History. Essays presented to Heiko A. Oberman on his 70th birthday*, Leiden 2000, s. 229-252.

¹⁴ Scheller, tamże.

¹⁵ W swoim wystąpieniu *Hebrew Script in Art. A Chapter in the Lord's Name* na Sixteenth Century Studies Conference, San Antonio, Texas, 24-27 październik, 2002; i w swojej mającej się ukazać książce o tetragramatonie w renesansowej Anglii; zob. również jego książkę *The Jewish Messiah: from the Galilee to Crown Heights*. Oxford i New York 1998.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. mój artykuł *Christian Colonialism*.

¹ Mianem dyspensacjonalizmu lub dyspensacjonalistycznego pre-millenaryzmu określa się doktrynę religijną stworzoną przez Johna Nelsona Darby'ego (1800-1882), opierającą się na dosłownym odczytaniu

proroctw biblijnych w ramach skomplikowanego systemu interpretacyjnego, gdzie zasadniczą rolę odgrywa przeświadczenie, że dzieje zbawienia dzielą się na pewne etapy czy epoki (dispensations), w których obowiązują odmienne, wyznaczone przez Boga reguły, oraz że odmienne są Boskie plany wobec Żydów i nie-Żydów. Według Darby'ego w momencie odrzucenia przez Żydów Mesjasza w osobie Jezusa z Nazaretu, profetyczny zegar niejako zatrzymał się i ruszy z powrotem dopiero wtedy, kiedy nastąpi tak zwane pochwycenie (*rapture*), czyli „zabranie żywcem” do Nieba wszystkich prawdziwych chrześcijan przez Boga. Po tym, odgrywającym w dyspensacjonalistycznym systemie centralną rolę, wydarzeniu, ma nastąpić siedmioletni okres rządów Antychrysta na świecie (w trakcie którego nastąpi m.in. odbudowa Świątyni Jerozolimskiej), zakończony zstąpieniem na Ziemię Chrystusa (wraz z wcześniej „pochwyconymi” chrześcijanami), co z kolei zapoczątkuje jego tysiącletnie rządy (millennium). Mimo braku precyzyjnego określenia daty pochwycenia i generalnego przeświadczenia, że obecny etap (dispensation) dziejów zbawienia – Wiek Kościoła – to okres Wielkiej Parentezy, którego biblijne proroctwa nie dotyczą, współcześni zwolennicy dyspensacjonalizmu doszukują się znaków jego rychłego zakończenia w wielu bieżących wydarzeniach, przede wszystkim tych związanych z Izraelem i Bliskim Wschodem [przyp. tłum.].

^{II} Taki przekład występującego w oryginale terminu *evangelical* został tutaj przyjęty za najnowszą literaturą przedmiotu w języku polskim (por. np. A. Siemieniowski, *Ewangelikalna duchowość nowego narodzenia a tradycja katolicka*, Wrocław 1997, T.J. Zieliński; hasło „ewangelikalizm” w: *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Minerski, t. 3, Warszawa 2001; Z. Pasek, *Topika zbawienia w polskich kancjonalach ewangelikalnego protestantyzmu*, Kraków 2004) [przyp. tłum.].

^{III} Chodzi tutaj o serię esejów teologów i liderów konserwatywnego protestantyzmu, opublikowanych w latach 1910-1915 w Stanach Zjednoczonych i zawierających swoiste credo kształtującego się wtedy fundamentalizmu protestanckiego, który właśnie od tego dzieła wzięł swoją nazwę [przyp. tłum.].

^{IV} John T. Scopes był nauczycielem biologii w stanie Tennessee, który rozmyślnie naruszył uchwalony przez władze tego stanu zakaz nauczania teorii ewolucji (zdaniem jej przeciwników m.in. wywodzącej pochodzenie człowieka od małpy), co stało się przyczyną wytoczonego mu w 1925 roku procesu. Proces ten, w którym oskarżycielem był jeden z przywódców obozu fundamentalistycznego, trzykrotnie kandydat Partii Demokratycznej na prezydenta, William Jennings Bryan, stał się centrum zainteresowania zarówno konserwatywnych, jak i liberalnych mediów i na długie lata określił obraz fundamentalistów w społeczeństwie amerykańskim [przyp. tłum.].